

**Sławomir Czapnik**

Uniwersytet Opolski

## **Walka z biednymi, nie z biedą. Meandry neoliberalnej polityki karnej**

### **Wstęp**

„Najgorszą formą przemocy jest bieda” – te słowa Mahatmy Gandhiego zdają się być najlepszym wprowadzeniem do niniejszego artykułu. Na swój sposób teoretycy i praktycy neoliberalizmu wypracowali mniej lub bardziej spójną politykę karną, której specyfika zostanie przedstawiona poniżej.

Zapewnienie bezpieczeństwa stanowi jedną z naczelných funkcji wszelkich zbiorowości ludzkich, włącznie z organizacją państwową. Stanowi ono warunek *sine qua non* realizacji wszelkich innych wartości, włącznie z wolnością – a raczej wolnościami i swobodami – z którą łączą bezpieczeństwo złożone, pełne napięcia, relacje. Przy braku bezpieczeństwa ludzka wolność jest fikcją, gdyż każdy błąd – a nie popełnia ich tylko ten, kto niczego nie czyni – może mieć dojmujące, nawet katastrofalne skutki. Przy braku wolności bezpieczeństwo traci większość swego uroku, tym bardziej że niewola sama w sobie jest zagrożeniem bezpieczeństwa, rodzi bowiem gniew.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej zarysowane zostało zjawisko neoliberalizmu, potraktowane jako obecna faza systemu kapitalistycznego. Następnie przedmiotem opisu są zagadnienia o charakterze strukturalnym, wykazujące nieoczywiste na pierwszy rzut oka splecenie zmian ekonomicznych – zwłaszcza na rynku pracy – ze zmianą podejścia do polityki prawa i porządku. Ostatni rozdział koncentruje się na krajach Ameryki Południowej i Środkowej, gdzie najdalej zaszła polityka neoliberalna ekonomicznie i konserwatywna karnie.

Punktem wyjścia do poniższych rozważań jest metafora Zygmunta Baumana, zdaniem którego w epoce neoliberalnej wszyscy jesteśmy myśliwymi (*hunters*); albo wierzymy, iż to popłaca, albo naciska się na nas, abyśmy działali niczym myśliwi pod groźbą wykluczenia z polowania. Wokół nas jest wielu samotnych myśliwych, a także grupy myśliwych. Mamy zatem do czynienia z procesem daleko idącej indywidualizacji (Bauman, Haugaard 2008: 113).

## Neoliberalizm – zarys zjawiska

Wedle Davida Harveya:

Neoliberalizm jest przede wszystkim teorią praktyk polityczno-ekonomicznych, która głosi, że ludzkiemu dobrobytowi najlepiej służyć będzie uwolnienie przedsiębiorczości w ramach instytucjonalnych, których cechy charakterystyczne to: mocne prawa własności prywatnej, wolne rynki i wolny handel. Rola państwa polega na kreowaniu i utrzymaniu odpowiednich ram instytucjonalnych. Państwo ma gwarantować, na przykład, dobrą jakość i moc pieniądza. Musi ono również ustanawiać takie struktury i funkcje militarne, obronne, policyjne oraz prawne, jakich wymaga zabezpieczenie prywatnych praw własności oraz zagwarantowanie, w razie potrzeby siłą, prawidłowego funkcjonowania rynków. Co więcej, jeśli jakiś rynek jeszcze nie istnieje (w obszarach takich, jak ziemia, woda, szkolnictwo, opieka zdrowotna, bezpieczeństwo socjalne czy zanieczyszczenia środowiska), to należy go stworzyć, w razie potrzeby aktem państwowym. Poza te zadania jednak państwo nie powinno wykraczać. Interwencje państwa w rynki (kiedy te już powstaną) muszą się ograniczać do zupełnego minimum, ponieważ, zgodnie z tą teorią, państwo nie jest w stanie posiadać dość informacji, żeby móc prawidłowo odczytywać sygnały rynkowe (ceny) oraz ponieważ wszelkie interwencje państwowe są narażone na nieuniknione wypaczenia i stronniczość pod wpływem potężnych grup interesu (Harvey 2008: 9).

Susan George (1999) zauważyła dokładnie przed 20 laty: jeśli by ktokolwiek w roku 1945 lub 1950 poważnie zaproponował jakiekolwiek idee i rozwiązania ze standardowego obecnie zestawu narzędzi neoliberalizmu, byłby wyśmiany ze sceny lub odesłany do domu dla obłąkanych. Idee, że rynek powinien podejmować główne decyzje społeczne i polityczne, państwo dobrowolnie ograniczyć swoją rolę w gospodarce, że korporacjom powinno się dać totalną wolność, osłabić związki zawodowe, a obywatelom zaoferować znacznie mniej niż więcej opieki ze strony społeczeństwa – były obce duchowi tamtego czasu. Gdyby ktoś nawet faktycznie zgadzał się z takimi koncepcjami, prawdopodobnie nie przyznawałby się do tego publicznie i trudno byłoby mu znaleźć audytorium gotowe tych racji wysłuchać.

David Harvey (1999: 284–307) zwraca uwagę na zjawisko tak zwanej kompresji czasowo-przestrzennej (*time-space compression*). Daje ona niektórym ludziom możliwość działania na odległość, a co za tym idzie, moc, skuteczność, sprawczość, innych zaś skazuje na swego rodzaju nowe przywiązanie do ziemi. Brak mobilności ich upokarza, spychając w beznaczeniowość. Kompresja czasowo-przestrzenna to jedna z kluczowych cech neoliberalnej globalizacji. Owa globalizacja to nowy światowy nieporządek: świat życia jednostek, rodzin i zbiorowości rozrasta się, a zarazem zatracza przejrzystość; ten nieład jest coraz bardziej zdecentralizowany, amorficzny, nieprzewidywalny. Globalny kapitalizm nie sprzyja jednoczeniu się gatunku ludzkiego, rozbija wspólnoty lokalne, rodząc tendencje odśrodkowe, zamęt i wszechogarniający chaos (Walentowicz 2012: 59–62).

Z kolei Zygmunt Bauman zwraca uwagę na pozornie paradoksalny proces przywracania restytucji hierarchii – nawet już nie o charakterze klasowym, ale wręcz kastowym – w świecie formalnej równości. Światowy neoliberalny kapitalizm w epoce globalizacji przynosi niezmierzone wręcz korzyści nielicznym, wykluczając

i marginalizując dwie trzecie ludzkości. Pytanie o to, czy bogactwo nielicznych służy wszystkim, stanowiące tytuł jednej z ostatnich książek autora koncepcji płynnej nowoczesności, jest dlań czysto retoryczne. Jego zdaniem: nigdy nie służyło, nie służy obecnie i nigdy nie będzie służyć. Dodajmy, iż Bauman w *Does the richness of the few benefit us all?* (2013) obiera cztery motta, w tym konstatację Adama Smitha, że wielkiej własności towarzyszy wielka nierówność, a na każdego bogacza przypada więc co najmniej pięciuset biedaków.

Jak zaznacza Alain Bihr:

Program neoliberalnych anty-reform wzmocnienie tych strukturalnych przyczyn społecznej niestabilności, nierozłącznie związanych z kapitalistycznymi stosunkami produkcji. Przyczynia się do tego rozwój postfordowskiego procesu produkcji, wymagający uelastycznienia warunków używania i wymiany siły roboczej, oraz zaostrzenie się konkurencji na rynku pracy w kontekście utrzymującego się strukturalnego bezrobocia oraz »globalizacji« obrotu towarowego i kapitałowego, deregulacji rynków – zwłaszcza rynku pracy, w celu regulowania go wyłącznie przez konkurencję – oraz rezygnacji z modelu państwa opiekuńczego, a więc publicznych systemów opieki społecznej, które stopniowo zastępuje się formami ubezpieczeń prywatnych. Ważnym czynnikiem jest też zatracanie przez pracowników zdolności do organizowania się i wspólnej walki (Bihr 2008: 112).

W neoliberalnym porządku, twierdzi Bauman (2006: 10–11), zerwano okowy i kajdany, w których – trafnie bądź nie – upatrywano ograniczenia jednostkowej wolności wyboru. Mamy do czynienia z paradoksem – sztywny ład społeczny jest wynikiem indywidualnej wolności człowieka: deregulacji, liberalizacji, uelastycznienia zachowań społecznych, zwiększonego poczucia niepewności, uwolnienia rynków finansowych, nieruchomości i pracy.

Co na pozór paradoksalne, upowszechnieniu się neoliberalizmu towarzyszy często osłabienie liberalizmu w amerykańskim tego słowa znaczeniu, z troską o biednych i godnym traktowaniem mniejszości rasowych czy seksualnych. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że rewolucja neoliberalna była dziełem pravicowych polityków w Stanach Zjednoczonych (prezydenta Ronalda Reagana) i Wielkiej Brytanii (premier Margaret Thatcher). W Ameryce triumf święci, zwłaszcza wśród klasy średniej – abstrahując od tego, na ile ta kategoria jest bytem, a w jakiej mierze zaś mitem (Tittenbrun 2016) – tak zwany kulturowy konserwatyzm. Jego ucieleśnieniem są propozycje, aby złym – co jest metaforą ubogich – rodzicom odbierać dzieci i umieszczać je w sierocińcach. Owe sierocińce to *state the obvious* często przedsiębiorek więzień. Richard Sennett opisuje dobrze sytuowanego Amerykanina, Rica, który

Jak większość podobnych mu ludzi głęboko pogardza pasożytami społecznymi, uosobianymi przez postać żyjącej z zasiłku samotnej matki, wydającej rządowe pieniądze na chłanie i narkotyki. Stał się również wyznawcą sztywnych, drakańskich zasad wspólnotowego zachowania, zupełnie różnych od wartości przyświecających »liberalnemu wychowaniu« (liberal parenting), za bardzo bowiem przypominają mu luźne i niekonkluzywne dyskusje w pracy (Sennett 2006: 29).

W pewien sposób Rico, konstatuje Sennett, jest realistą. Skarżenie się w liście do pracodawców na spustoszenia, jakie – wymagając ciągłej gotowości do świadczenia pracy – wywołali w jego rodzinie, byłoby pozbawione sensu, tym bardziej, że ci ostatni mogliby się powoływać na niezależne od nich warunki konkurencji rynkowej. Rico skupia się zatem – co jest zgodne z neoliberalną cnotą indywidualizmu i zaradności – na własnej determinacji, aby uczynić narrację swojego życia w miarę spójną. Próbuje stawić czoło erozji – wypłukiwanych przez neoliberalną zasadę braku zaangażowania długoterminowego (ucieleśnionego regułą *no long term*) – wymagających czasu cech charakteru, takich jak lojalność, zaangażowanie, zdecydowanie. Dzięki opowiedzeniu się za ponadczasowymi wartościami, rzekomo odpornymi na działania strukturalnych sił społecznych, można określić się raz na zawsze. Rzecz jasna, nie ma to wiele wspólnego z rzeczywistym wdrożeniem tradycyjnych cnót – to głównie puste deklaracje. Niemniej Sennett (2006: 29) myli się twierdząc, że Rico tak naprawdę nie chce zabierania dzieci biednym: klasy dominujące i aspirujące do dominacji nieomal zawsze sięgały po przemoc symboliczną wobec klas podporządkowanych, co było wstępem do bardziej dotkliwych form przemocy, nie tylko fizycznej, lecz strukturalnej.

### **Państwo karzące (*penal state*) zamiast państwa opiekuńczego (*welfare state*)**

Idea państwa opiekuńczego, które zajmowało się zwalczaniem i neutralizacją społecznych zagrożeń życia jednostkowego i zbiorowego, czytamy w Baumanowskim Życiu na przemiał (2004: 83), stanowiła próbę uspołecznienia grożących jednostkom niebezpieczeństw. Uległość i posłuszeństwo ludności wobec władzy państwa były uzasadniane wprowadzoną przez ten podmiot wspólnotowej polityki ubezpieczeniowej od następstw indywidualnych nieszczęść i tragedii życiowych. W neoliberalnej fazie kapitalizmu stopniowo demontuje się instytucje państwa socjalnego, usuwając ograniczenia działalności gospodarczej i konkurencyjnej gry rynkowej. Instytucje państwa opiekuńczego były najsilniejsze wtedy, kiedy miały charakter powszechny, nie wiążąc się ze stygmatyzowaniem określonej grupy ich beneficjentów. Obecnie opiekę socjalną ogranicza się do niewielkiej grupy osób trwale niezdolnych do znalezienia pracy lub niepełnosprawnych, choć coraz częściej uznaje się to nade wszystko za pochodną dbałości o prawo i porządek. Innymi słowy, konstatuje polski myśliciel, bycie niezdolnym do uczestniczenia w grze rynkowej coraz częściej bywa postrzegane jako niezgodne z prawdą. Państwo przestaje się zajmować bezbronnością i niepewnością w obliczu logiki – bądź braku logiki – wolnego rynku, uznając je za sprawę prywatną. Trudno odmówić racji Mariuszowi Baranowskiemu (2017), gdy pisze on o niepewnościach społecznych, politycznych i ekonomicznych, które kształtują dzisiejsze społeczeństwa. Te niepewności mają strukturalne podłoże w kryzysie *welfare state*, kreując sytuację, w której coraz więcej osób jest wykluczonych i wyobcowanych (Baranowski 2016).

Alienacja jest pogłębiona przez brak szacunku, w kapitalizmie neoliberalnym ściśle reglamentowanego, zastrzeżonego dla nielicznych – dość majątnych, aby go kupić, tak jak kupuje się iPhone'a, SUV-a porsche czy pełnomorski jacht. Nie powinno zatem dziwić, że osadzeni w Stanach Zjednoczonych więźniowie po wielokroć

powtarzali w rozmowie z psychiatrą Jamesem Gilliganem (2009: 242), że zaatakowali lub nawet zamordowali człowieka, bo ta osoba nie uszanowała ich samych czy też kogoś z ich rodziny. Pojęcie braku szacunku (*disrespect*) powtarzało się tak często w opowieściach tych mężczyzn, że zwykle posługiwali się slangowym określeniem: „he dis’ed me”. Warto pamiętać, że jeżeli dane słowo jest tak często używane, iż skraca się je, możemy sądzić, że może ono odgrywać kluczową rolę w moralnym i emocjonalnym słowniku, a także motywacjach.

Jak podkreśla Loïc Wacquant w klasycznej już książce *Więzienia nędzy*, neoliberalnej redukcji państwa socjalnego towarzyszy ekspansja państwa karzącego (penalnego):

Chodzi o redefinicję misji państwa – które wszędzie opuszcza arenę ekonomiczną, głosząc konieczność zmniejszenia swej funkcji socjalnej – i rozbudowania oraz zaostrzenia interwencji karnej. Europejskie państwo opiekuńcze powinno najpierw zostać odchudzone, a następnie wziąć w karby rozproszoną trzodę i podnieść poziom „bezpieczeństwa”, co stać się ma priorytetem polityki. Bezpieczeństwo jest przy tym rozumiane wąsko jako bezpieczeństwo fizyczne, nie jako bezpieczeństwo związane z życiowym ryzykiem (zatrudnieniem, opieką socjalną, medyczną, edukacją etc.) (Wacquant 2009: 18).

Neoliberalna polityka karna państwa, zaznacza francuski socjolog, jest paradoksalna, gdyż wdraża „więcej państwa” w dziedzinie polityki karnej i więzień, co ma być remedium na ogólny wzrost obiektywnego i subiektywnego braku bezpieczeństwa, które samo w sobie jest spowodowane przez „mniej państwa” w sferze ekonomicznej i społecznej we wszystkich państwach pierwszego i drugiego świata. Potwierdza wszechwładzę Lewiatana w ograniczonej domenie utrzymywania ładu publicznego, symbolizowaną przez toczącą się walkę przeciwko ulicznym wykroczeniom, w czasie gdy państwo twierdzi i dowodzi, że jest niezdolne zapobiec dekompozycji siły roboczej i hipermobilności kapitału, które destabilizują sferę społeczną, trzymając ją w brutalnym kleszczowym uścisku. Nie jest to bynajmniej przypadek: elity państwowe, które nawróciły się na ideologię wszechmogącego rynku – wywodzącą się ze Stanów Zjednoczonych, redukując swe prerogatywy w sprawach społecznych i ekonomicznych, muszą gdzie indziej wzmocnić swą misję w zakresie „bezpieczeństwa” („security”), zredukowanego wyłącznie do wymiaru kryminalnego (Wacquant 2003: 198).

Imperatywem neoliberalizmu, zaznacza Wacquant, jest skłonienie niezdyscyplinowanych kategorii ludności do podjęcia nisko płatnej pracy, wzmocnienie pozycji pracy jako normy obywatelskiej, zagospodarowanie nadliczbowej ludności (czasem na okres przejściowy, w innych wypadkach permanentnie). W neoliberalizującej się Francji, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, restrukturyzacja ekonomii karania towarzyszy rekonstrukcji struktury płacowej, więzienie służy jako linia graniczna i punkt wyjścia dla nowego rynku pracy niewykwalifikowanej (Wacquant 2009: 104).

Polityka *mano dura* (czy też zera tolerancji) jest z gruntu nieadekwatna. Uwięzienie bezrobotnych, zatrudnionych na niepewnych stanowiskach i drobnych przestępców powoduje, że jeszcze trudniej im znaleźć pracę, coraz bardziej destabilizując rodziny i sąsiedztwa klasy niższej. Używanie policji, sądów i więzień, aby

okiełznać ludzi z marginesu społeczeństwa jest niezwykle kosztowne i nieefektywne, wzmacnia choroby, które jakoby ma się leczyć. Pojawia się zakłęty krąg – niezdolność więzień do rozwiązania problemu marginesu służy jako usprawiedliwienie ekspansji zakładów karnych (Wacquant 2008: 118).

Francuski socjolog ponad wszelką wątpliwość wykazał, że:

(...) dekonstrukcja państwa socjalnego idzie w parze z rozwojem „państwa karzącego”; tam, gdzie składki socjalne i świadczenia społeczne idą na śmietnik Historii, tam pojawia się lub wraca do łask pałka i krzesło elektryczne. Z (neo)liberalnego punktu widzenia nie ma tu zresztą żadnej sprzeczności; wśród kilku regałów, do których (neo)liberałowie chcą sprowadzić rolę państwa, monopol na uprawnione użycie przemocy, zwłaszcza w celu obrony świętej własności prywatnej, zajmuje poczesne miejsce (Bihl 2008: 114).

Jako iż realne – ekonomiczne, zwłaszcza związane z rynkiem najemnej siły roboczej – siły tworzące podglebie niepokoju i lęków nie są niepokojone przez władze publiczne, konieczne jest odwrócenie uwagi od nich i znalezienie użytecznych wrogów (*useful enemies*), pośród których poczesne miejsce zajmują imigranci i uchodźcy (np. Czapnik 2017). Napięcia na niwie materialnej zostają przeniesione w warstwę kulturową, ideologiczną, często o zabarwieniu nacjonalistycznym. Gniew klasowy zamienia się w bezsilną złość, która z kolei ewoluuje w uporczywe poszukiwanie obiektów moralnej paniki (*moral panic*) (np. Hier 2011), pośród których poczesną rolę odgrywają kwestie bezpieczeństwa osobistego. Partie prawicowe, przekonuje Bihl (2008: 115), pełnią rolę psa pasterskiego kapitału, wyrażając rzekomo wolę szerokich warstw społeczeństwa, które dają im posłuch. Pozwala to neoliberalizmowi nie tylko zneutralizować rosnące poczucie zagrożenia w społeczeństwie, lecz wykorzystać je do własnych celów.

Ogólnie rzecz ujmując, zwiększeniu niepewności towarzyszył zgoła nieuchronny wzrost populacji więziennej, co najlepiej pokazuje przykład Stanów Zjednoczonych. Przez pół wieku, aż do roku 1972, populacja osadzonych w zakładach karnych w tym kraju była stosunkowo stabilna liczebnie, oscylując wokół liczby 161 osób na 100 000 mieszkańców (National Research Council 2014: 33). Szczyt tego, co niektórzy określają jako Gułag w zachodnim stylu, osiągnięto – jak dotąd – w roku 2007, kiedy to liczba więźniów na 100 000 mieszkańców Stanów Zjednoczonych sięgnęła 767 (a zatem zwiększyła się ponad czterokrotnie), obecnie – dane za rok 2017 – to 655 osób, aż o 58 więcej niż w kolejnym kraju o najwyższym wskaźniku inkarceracji, Salwadorze (National Research Council 2014: 33; World Prison Brief 2018).

Destrukcyjność państwa dobrobytu w Ameryce sła – co nie jest przypadkiem, lecz logiczną konsekwencją – ręką w rękę z wyłonieniem się kompleksu więziennie-przemysłowego i nowego państwa, które jest wykorzystywane głównie do regulowania, kontrolowania, chwywania i karania tych, którzy nie są uprzywilejowani ze względu na swoją klasę, kolor skóry czy płeć kulturową (Giroux 2005: 8; por. szerzej: Cole 1999). Liczba osadzonych w więzieniach nie stanowi pochodnej wzrostu przestępczości, lecz metamorfozy polityki karnej, zwłaszcza kryminalizacji handlu i posiadania narkotyków. W wyniku tego do więzienia trafiła populacja, która nie popełniła przestępstw z użyciem przemocy – więźniów jest nie tylko więcej niż w czasach

*welfare state*, lecz odsiadują oni znacznie dłuższe wyroki (National Research Council 2014: 34).

Neoliberalizm, twierdzi Henry A. Giroux (2005: 8), jest uwikłany w transformację państwa demokratycznego w państwo bezpieczeństwa narodowego, które używa swej siły militarnej i politycznej, by rozwinąć straszące państwo policyjne oraz kompleks militarno-więziennie-educacyjno-przemysłowy (*military-prison-education-industrial complex*), by karać pracowników, uciszyć głosy sprzeciwu oraz osłabić polityczny wpływ związków zawodowych i postępowych ruchów społecznych.

Elementem tego szerszego projektu kulturowego pod egidą neoliberalizmu jest postrzeganie ludzkiej nędzy jako przede wszystkim pochodnej osobistych wyborów: ludzkie nieszczęście uznaje się za podstawę kryminalizacji problemów społecznych. Źle zachowujące się dzieci w Stanach Zjednoczonych są dziś zakuwane w kajdanki i trafiają na policyjne posterunki za złamanie reguł dotyczących stroju. Matki, u których wykryto w szpitalu obecność narkotyków, ryzykują, że utracą swe dziecko, zabrane przez policję. Młodzi, biedni, bezrobotni czarni mężczyźni stają się celem systemu sprawiedliwości, zamiast edukacji i przygotowania do pracy otrzymują często wyroki więzienia. Jak stwierdza opublikowany w 2004 roku raport organizacji United for a Fair Economy, co trzeci czarny mężczyzna urodzony w roku 2001 w pewnym okresie swego życia trafi do więzienia (jeśli obecne trendy się utrzymają), zaś w roku 2000 przynajmniej w 13 stanach więcej Afroamerykanów przebywało w więzieniach niż w koledżach (Giroux 2005: 8).

W europejskich państwach postkolonialnych, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, więzienia zapełniają stosunkowo najczęściej kolorowi ubodzy. Jak podkreśla Wacquant:

W istocie rzeczy cudzoziemcy, niezachodni imigranci „drugiej generacji” i ogólnie rzecz biorąc kolorowi, są silnie nadreprezentowani wśród [francuskiej] populacji więziennej i to w podobnych proporcjach jak Afroamerykanie w USA. Oni także są najbardziej bezradni na rynku pracy, ale także wobec państwowego systemu pomocy socjalnej – wywodzą się wszak z najniższych klas społecznych i padają ofiarą najróżniejszych form dyskryminacji. W Wielkiej Brytanii przestępczość zwana uliczną bywa utożsamiana przez opinię publiczną – a nierzadko też przez policję – z samą ostentacyjną obecnością na ulicy poddanych królowej wywodzących się z Karaibów. Czarni mają 7 razy więcej szans na uwięzienie niż biali i Azjaci (a kobiety afrokaraibskie 10 razy). Ta nadreprezentacja jest szczególnie uderzająca w przypadku uwięzionych za sprawy narkotykowe (ponad połowa to Czarni) oraz włamania (ok. 2/3) (Wacquant 2009: 106–107).

## Neoliberalizm i przemoc w Ameryce Południowej i Środkowej

Neoliberalna polityka karna, zauważa Wacquant (2003: 198), jest groźniejsza w państwach trapionych przez głębokie nierówności społecznych warunków i szans życiowych, w których brak demokratycznych tradycji i instytucji zdolnych zamortyzować szok spowodowany metamorfozą pracy i jaźni. Istnieje alternatywa między społecznym traktowaniem ubóstwa i jego korelatów, powiązana z długofalową wizją, która kieruje się wartościami sprawiedliwości i solidarności, oraz traktowaniem

karzącym, trenowanym na najbardziej niespokojnych (*restive*) frakcjach podproletariatu i skupia się na krótkotrwałych cyklach wyborczych i moralnej panice kierowanej przez maszynę medialną, która wyrwała się spod kontroli. Najpierw dotknęło to Amerykę, następnie Europę, lecz jest szczególnie dramatyczne w nowo uprzemysłowionych krajach Ameryki Południowej, takich jak Brazylia i jej główni sąsiedzi, Argentyna, Chile, Kolumbia, Paragwaj i Peru, które są wiodącymi importerami na świecie dyskursu i polityk karnych wywodzących się ze Stanów Zjednoczonych.

Od Brasílii przez Buenos Aires po Caracas – ironizuje francuski socjolog – politycy ścigają się, aby wprowadzić środki wdrożone, a przynajmniej przypisywane, burmistrzowi Nowego Jorku Rudolphowi Giulianiemu, fotografując się z żywym wcieleniem rygoru karnego Williamem Brattonem, prorokiem dni ostatnich religii *mano dura* i jeżdżącemu po świecie „konsultanta polityki miejskiej”, którą to rolę przyjął po tym, jak zwolniono go z kierowania Departamentem Policji Miasta Nowy Jork w roku 1994. Należy podkreślić, że te polityki nie były szczególnie efektywne – były nader nieefektywne, a często przeciwnie skuteczne – lecz pasowały idealnie do rzekomej konieczności zabicia potwora miejskiej zbrodni, pasując do negatywnych stereotypów ubogich, których powszechnie ukazuje się jako główne źródło miejskich niepokojów i przemocy. Pozostawiając na boku symboliczne korzyści, posługiwanie się wytworzoną w Stanach Zjednoczonych retoryką karną i wdrażanie aktywnych polityk penalizacji biedy ma daleko idące konsekwencje dla społeczeństwa i jego stosunków z państwem. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku Brazylii, która entuzjastycznie przyjęła polityki wobec przestępczości Giulianiego, co przyniosło katastrofalne rezultaty (Wacquant 2003: 198).

Źródłem sytuacji należy doszukiwać się w historii i podporządkowanej roli w strukturze stosunków międzynarodowych – strukturze dominacji maskowanej przez fałszywie ekumeniczną kategorię „globalizacji” – pomimo kolektywnego wzbogacenia się dzięki dziesięcioleciom uprzemysłowienia (Wacquant 2003: 198–199). Brazylijskie społeczeństwo cechuje się społecznymi nierównościami i masowym ubóstwem, które wespół powodują niezwykle wzrost przemocy kryminalnej, dotykającej zwłaszcza w dużych miastach.

Po roku 1989 przemoc była główną przyczyną śmiertelności: liczba zabójstw w Rio de Janeiro, São Paulo i Recife sięgnęła 40 na 100 000 mieszkańców, w skali kraju było to ponad 20 na 100 000 ludzi – dwa razy więcej niż w Stanach Zjednoczonych na początku ostatniej dekady XX wieku i ponad 20 razy więcej niż w społeczeństwach Europy Zachodniej (Wacquant 2003: 199).

Upowszechnienie się broni palnej i eksplozja zorganizowanej gospodarki narkotykowej powiązanej z międzynarodowym handlem substancjami odurzającymi, w co zamieszane jest nie tylko kryminalne podziemie, ale i sama policja, skutkowałą propagowaniem przestępczości i strachu przed nią wszędzie w przestrzeniach publicznych. Brak sieci zabezpieczeń społecznych, młodzież z dzielnic ludowych, dotykana chronicznym bezrobociem i pracą w niepełnym wymiarze, spogląda w stronę kapitalizmu ulicznych łupów, jakby to ujął Max Weber, aby przetrwać, zrealizować wartości męskiego kodu honoru, czy też uciec od codziennej degradacji. Spektakularny wzrost represji policyjnej w ostatnich latach nie odegrał większej roli w ukróceniu przestępczości, gdyż nie próbuje zdławić silników napędowych tej



przestępczości, czyli stworzenia gospodarki łupieżczej w miejscach, gdzie oficjalna gospodarka nie istnieje, a niekiedy nigdy nie istniała (Wacquant 2003: 199).

Gwoli ścisłości, po kilkunastu kolejnych latach neoliberalnej polityki, przemoc w Brazylii – i w ogóle krajach Ameryki Południowej i Środkowej – ma charakter zgoła epidemiczny. Przodują one w niechlubnym rankingu najmniejbezpiecznych miast na świecie, zajmując 13 najwyższych pozycji. Liczba zabójstw na 100 000 mieszkańców w roku 2017 była najwyższa w meksykańskim Los Cabos i wenezuelskim Caracas (ponad 111), jeszcze w trzech kolejnych miastach – meksykańskich Acapulco i Tijuanie oraz brazylijskim Natalu – zabito ponad 100 osób (Ranking of the most... 2018).

## Podsumowanie

Poza sporem pozostaje, że nie sposób winić neoliberalizmu za wszelkie możliwe błędy i wypaczenia systemów karno-penitencjarnych na świecie. W tej sferze nadużyć na wielką skalę dokonywano w Związku Radzieckim i krajach bloku wschodniego, a do dziś komunistyczna Kuba jest jednym z krajów o najwyższym odsetku więźniów w stosunku do populacji 100 000 osób (World Prison Brief 2018).

Osobną kwestią są warunki odbywania kary – więzienia tureckie czy na Globalnym Południu, w Ameryce Południowej i Środkowej (ale także w Stanach Zjednoczonych) – to miejsca systematycznej i systemowej brutalizacji. Aż nazbyt często więzienia przypominają kolejne kręgi piekielne Dantego. Powtórzmy za Mariuszem Snopkiem:

Wyszczególnić można kilka grup następstw odosobnienia więziennego: możemy mówić o następstwach związanych z tzw. sytuacją trudną, w jakiej człowiek się znajduje (deprywacja, przeciążenia, utrudnienia, zagrożenia, konflikty), o następstwach natury psychologicznej (stygmatyzacja, standaryzacja, degradacja, depersonalizacja) oraz o następstwach – związanych z poprzednimi – prowadzących do zaburzeń zdrowia psychicznego (zaburzenia emocjonalne, choroby psychiczne, nerwice, zaburzenia w sferze seksualnej). Wyszczególnione następstwa umieszczenia człowieka w zakładzie karnym wzajemnie się uzupełniają i przenikają (Snopek 2013: 34).

Niemniej jednak nie sposób negować wpływu neoliberalnej polityki *mano dura* na globalną rzeczywistość wymiaru sprawiedliwości. Niewidzialna ręka rynku w neoliberalizmie aż nazbyt często przybiera postać dłoni zaciśniętej w pięść.

Jak twierdzi Nick Couldry (2008: 3), reżim, który zwykło nazywać się neoliberalizmem, jest systemem okrucieństwa. To jedyny adekwatny sposób określenia systemu, który organizuje zasoby społeczne i ludzką siłę roboczą, aby wymagać od uczestników ciągłej lojalności, podporządkowania inwigilacji i zewnętrznemu kierowaniu, nawet w sferze najbardziej prywatnych spraw. „Prawdy” neoliberalizmu byłyby – gdyby je wyłożył otwarcie – nieakceptowalne, muszą zatem być przetłumaczone na rytuały odgrywania akceptowanych wersji wartości, od których owo okrucieństwo zależy. Takie rytuały odbywają się w telewizji i mediach społecznościowych, pasjonując się wszelkiego rodzaju występkiem i zbrodnią.

Jedną z prawd neoliberalizmu, jak wynika z powyższych rozważań, jest założenie, że nie sama bieda stanowi problem, problemem są wyłącznie biedni i ich gniew. Ubodzy, którzy nie mają dość zasobów, aby uczestniczyć w konsumpcyjnej orgii – nie jest to bynajmniej niewinna metafora, jeśli weźmie się pod uwagę utowarowanie ciał ludzkich (zwłaszcza kobiecych) przez pornografię, na którą rocznie w skali świata wydaje się więcej pieniędzy, aniżeli wystarczyłoby do wykarmienia wszystkich głodnych na świecie (How big is porn industry? 2017) – są ekonomicznie i społecznie zbędni. Biedni to, jak nieraz ujmuje to Bauman, ludzkie odpady. Ta część populacji wybrakowanych konsumentów (*flawed consumers*), która dokonuje swoistej redystrybucji majątku za pomocą przemocy, trafia do więzień. Jak ironizuje Bihr (2008: 114): „Policjant, sędzia i strażnik więzienny są mianowanymi stróżami wolności takiej, jak ją rozumie (neo)liberalizm”.

## Bibliografia

- Baranowski Mariusz. 2016. „Wykluczeni i wyobcowani. Socjologia działania Alaina Touraine’a”. *Sensu Historiae* XXII(1) : 89–104.
- Baranowski Mariusz. 2017. „Welfare sociology in our times. How social, political, and economic uncertainties shape contemporary societies”. *Przegląd Socjologiczny* 66(4) : 9–25.
- Bauman Zygmunt. 2004. *Życie na przemiał*. T. Kunz (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt. 2006. *Płynna nowoczesność*. T. Kunz (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt. 2013. *Does the richness of the few benefit us all?* Cambridge–Malden, MA: Polity.
- Bauman Zygmunt, Haugaard Mark. 2008. „Liquid modernity and power: A dialogue with Zygmunt Bauman”. *Journal of Power* 1(2) : 111–130.
- Bihr Alain. 2008. *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*. A. Łukomska (przeł.). Warszawa: Książka i Prasa.
- Cole David. 1999. *No equal justice: Race and class in the American criminal justice system*. New York: The New Press.
- Czapnik Sławomir. 2017. „Śladami Hitlera? Skrajnie nacjonalistyczny populizm prawicy w Polsce”. *Studia Krytyczne* 5 : 48–62.
- George Susan. 1999. *A short history of neo-liberalism: Twenty years of elite economics and emerging opportunities for structural change*. Transnational Institute. [28.12..2018] <https://www.tni.org/en/article/short-history-neoliberalism>.
- Giroux Henry A. 2005. „The terror of neoliberalism: Rethinking the significance of cultural politics”. *College Literature* 32(1) : 1–19.
- Harvey David. 1999. *The condition of postmodernity: An enquiry into the origins of cultural change*. Oxford–Cambridge, MA: Basil Blackwell.
- Harvey David. 2008. *Neoliberalizm. Historia katastrofy*. J.P. Listwan (przeł.). Warszawa: Książka i Prasa.
- Hier Sean P (red.). 2011. *Moral panic and the politics of anxiety*. Abingdon–New York: Routledge.

- How big is porn industry? 2017. „Medium”. [28.12..2018] [https://medium.com/@Strange\\_bt\\_True/how-big-is-the-porn-industry-fbc1ac78091b](https://medium.com/@Strange_bt_True/how-big-is-the-porn-industry-fbc1ac78091b).
- National Research Council. 2014. *The growth of incarceration in the United States: Exploring causes and consequences*. Washington, DC: The National Academies Press.
- Ranking of the most dangerous cities in the world in 2017, by murder rate per 100,000 inhabitants. 2018. Statista. [28.12.2018] <https://www.statista.com/statistics/243797/ranking-of-the-most-dangerous-cities-in-the-world-by-murder-rate-per-capita/>.
- Sennett Richard. 2006. *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski (przeł.). Warszawa: Muza.
- Snopek Mariusz. 2013. Człowiek w sytuacji izolacji penitencjarnej – negatywne następstwa i formy przystosowania się. W *Resocjalizacja instytucjonalna – bariery i możliwości*. M. Snopek, I. Mudrecka (red.). 33–64. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Tittenbrun Jacek. 2016. „Klasa średnia: mit czy byt?”. *Studia Krytyczne* 2 : 61–83.
- Wacquant Loïc. 2003. „Toward a dictatorship over the poor? Notes on the penalization of poverty in Brazil”. *Punishment & Society* 5(2) : 197–205.
- Wacquant Loïc. 2009. *Więzienia nędzy*. M. Kozłowski (przeł.). Warszawa: Książka i Prasa.
- Walentowicz Hanna. 2012. „Marks, Horkheimer, Bauman, Harman. Globalizacja a problem emancypacji społecznej”. *Nowa Krytyka* 29 : 49–68.
- World Prison Brief. 2018. *Highest to lowest – prison population rate*. [28.12.2018] [http://www.prisonstudies.org/highest-to-lowest/prison\\_population\\_rate?field\\_region\\_taxonomy\\_tid=All](http://www.prisonstudies.org/highest-to-lowest/prison_population_rate?field_region_taxonomy_tid=All).

## **Fight against poor people, not against a poverty.**

### **Characteristics of the neoliberal crime policy**

#### **Abstract**

The aim of this paper is to analyze specifics of the neoliberal crime and punishment policy. Article contain three parts. Firstly, author describes neoliberalism phenomenon itself as a current phase of capitalist development. Second part is devoted to the not so obvious relationships between dramatically rapid and deep economic change, especially in labour issues, and change in the crime policy. Last chapter is focused on South and Central American countries, especially Brazil, which could be perceived as the most economically neoliberal and conservative in punishing the crime. In conclusion, author summarizes his analysis of the neoliberal fight against powerlessness and poor people.

**Keywords:** neoliberalism, crime policy, economic insecurity, incarceration, United States, South America, Central America